N. 18

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 4 maja, 1850.

O zmianach w układzie gospodarstwa rolnego.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy lwowski w latach tanności zbożowej niejednokrotnie zachęcał gospodarzy do rozleglejszego chowu bydła a szczuplejszej uprawy zboża a czynił to właśnie w artykułach redakcyjnych i przyznać potrzeba, że to usilne apostołowanie w kierunku swoim było arcymądre i szkoda tylko że albo dla zbytniego swego dogmatyzmu a zasłabego uzasadnienia rozumowego, lub dla niedowiarstwa i niepojętności czytelników, że to usilne apostołowanie mówię nie skutkowało i że produkcya zboża aż właśnie dzisiaj z powodu zniesionej pańszczyzny upadła, podczas gdy ani chów bydła się nie podniosł, ani jakakolwiek bądź inna produkcya rolnicza nie zastąpiła zbożowej. Otoż znowu potwierdza się przysłowie, że Polak mądry po szkodzie a daj boże, by się nie sprawdziło twierdzenie Jana Kochanowskiego, że i przed szkodą i po szkodzie nie mądry.

W skutek zniesionej pańszczyzny rolnictwo się podniesie, mówią najzacniejsi i najświatlejsi — i trudno się nie zgodzić na ich zdanie: bo potrzeba jest niezawodnie matką wynalazków i ulepszeń; ale wypada się oraz zapytać azali rolnictwo w prowincyi naszej podniesie się dla nas, dla naszego potomstwa, lub też dla przybyszów? Nie należąc do optymistów, nie mając sangwinicznych nadziei, przywykłszy widzieć nad głowami naszemi ciągłą fatalność losu, znając brak wytrwałej energii w narodzie moim, zaledwie nie byłbym skłonnym do twierdzenia, że nie dla nas i nie dla naszego potomstwa podniesie się rolnictwo w naszej krainie. Ziemia z rąk naszych już nie od dzisiaj do obcych przechodzić poczyna, w tej chwili zdesperowania zaś sprzedaże dla nie złej wcale ceny i obdłużenia właścicieli są nawet dość gęste a współubieganie się wzmagają potomkowie Abrahama, lud wytrwały, oszczędny, umiarkowany w wydatkach a ciągle czatujący na zbiory, lud w szkole nieszczęść lat 2000 blisko wyuczony *per omnia fortiora* chować byt swój od zagłady na koszt wszelkich wyższych, szlachetniejszych i delikatniejszych uczuć! Zaiste, zapastnik to nie mały i tem niebezpieczniejszy, żeśmy od wieków nawykli ważyć go lekce. Ale lud Izraela nie jest jedynym który wyciąga i będzie wyciągał rękę po naszą ziemię. Najdzie sąsiadów, najdzie ich dosyć i będą kupowali od nas dobra, będą nam nawet podawali za nie wysokie ceny. Bieda gniecie i gnieść nie przestanie a tak wyprzedamy się z dóbr i będziem mieli — kapitały może? ale gdzież tam, nic nie będziem mieli: bo dobra nasze obdłużone, więc mało za nie co weźmiem: bo nie mając przed sobą dróg zarobkowości, będziem żyli z gotowego grosza pokąd go nie przeżyjem, a potem? potem będziemy paryami, ilotami istnemi. Taka nam się otwiera perspektywa, jeżeli wytężeniem wszystkich sił naprzód siebie samych a potem trudności zewsząd nas otaczających nie pokonamy. Obym był fałszywym prorokiem! a jeźli nie jestem i nie mogę być faszywym widząc rzeczy namacalne w świetle im właściwym, oby słowa moje nie były głosem wołającego na puszczy!

Dzisiaj cały nasz gorący patryotyzm, wiekami udowodniony, powinien się skierować do gospodarstwa: bo pługiem byt swój zachować i przyszłym naszym pokoleniom lepszą mamy zapewnić przyszłość. Z dumą i poświęceniem bahaterskiem chwytajmy za pług, a w czasach sponiewieranej szlacheczyzny rachujmy po kupiecku; to nas tylko zbawić a przynajmniej od zagłady uchować może.

Ponieważ najlepsze gospodarstwo niemających kapitałów a do tego obdłużonych, zwolna tylko może doprowadzić do pożądanej zamożności, gdy tymczasem niesprzyjające okoliczności prą na nas gwałtownie i nie wszystkim dadzą doczekać się chwili ratunku, przeto i w *Czasie krakowskim* i w *Pamiętniku gospodarskim* wzywałem rodaków do zespolenia sił i w tem oto miejscu wzywam ich do tegoż a uczyniwszy to pospieszam z radami na jakie mnie stać, sumiennie jednakże rozważonemi, z głębi przekonania płynącemi, z radami dla gospodarzy rolników jako gospodarz rolnik a zatem jako człowiek szczegółowego zawodu dla ludzi takiegoż i tegoż samego zawodu.

Przystępuję do rzeczy. Rolnictwo jako przedsiębierstwo prywatnego prowadzone w celu osiągnięcia czystego zysku, wymaga wszystkich tych warunków, których wymaga każde inne przedsiębierstwo mające na celu zysk czysty. A chociaż ono samo jedno dotychczas na czele swojej teoryi nie tylko czystego zysku ale nawet największego czystego zysku, pomne swojej zacności zkądinąd a mianowicie w stosunku do wszystkich innych zarobkowości, postawić nie sromało się bynajmniej; wszelako jużto dla tego, że nie każdy kto się niem zajmował i zajmuje, miał powołanie do niego, z powodu że i sami ludzie powołania dawali się obałamucać, że tak powiem przyjemnością samego zatrudnienia, i że właśnie najzacniejsi kapłani Cerery dla dopięcia ideału najlepszego gospodarstwa zapominali o rachunku, — wszelako mówię rolnictwo tym co się niem zajmowali i zajmują, najmniej nastręczyło jak dotychczas czystych zysków i na błogosławieństwo zasłużyło sobie raczej jako instytucya powszechna rodu ludzkiego i cywilizacyi aniżeli jako przedmiot zarobkowania i źródło dochodów dla prywatnych tak, że klątwa stwórcy, zdaje się z człowieczego rodu, klątwa: będziesz w pocie czoła chleb twój pożywał, przeszła na jeden tylko stan, na stan rolnika mówię. Rachunku, twierdzę, przedsiębierstwo rolnicze tem bardziej, tem ściślejszego wymaga, im więcej jest od wszystkich innych przedsiębierstw wystawione na wpływy, wpływów mnóstwo, które się pod żaden rachunek zgoła podciągnąć nie dają. Rolnikowi to powiedzić można rzymskiego komika słowa; *qui cavet vix cavet*, a czegoż dopiero ma spodziewać się, kto się wcale nie strzeże i gospodaruje na los szczęścia. Rolnik mienia z bogiem; to prawda! ale niechajże baczy co i jak mienia, aby grzechowi nie popadł i na boga nie narzekał.

Naprzód tedy potrzeba rachunku. Gdy o nim mówię, nie myślę o rejestrach dziennie prowadzonych, bo te dopiero z końcem roku a często dopiero poźniej pokażą jak gospodarowało się czy na zysk, czy na stratę? Rolnictwo wymaga rachunku naprzód ustanowionego tak zwanego foranszlagu. Jesteś, dajmy na to, trzypolowym gospodarzem i masz roli 90 □ morgów na Podolu. Rola jest zamożna w próchnicę, warstwa orna potężna i spoczywa na

wapiennym pokładzie. Jesteś w stanie nawieść rocznie obornikiem 15 □ morgów.

Siejesz zatem na 15 □ mor. nawiezionych $22^1/_2$ korca pszenicy ozimej
« « 15 □ mor. ugoru upraw. od ś. Jana $22^1/_2$ « żyta ozimego
« « 15 □ mor. pszeniczyska $22^1/_2$ « jęczmien. jarego
« « 15 □ mor. żytniska ozim. 26 « owsa

Robisz wszystko najętemi ludźmi i uprzężą i tylko orkę przynajmniej przez połowę własnem wykonujesz bydłem.

Nowozisz 15 □ mor. obornikiem w zimie i potrzebujesz na morg 150 *) fur, a zatem na 15 □ morgów 2250 fur.

Fura kosztuje 6 kr. w. w. a zatem nawiezienie w zimie 15 □ morgów . . . . 225 zł r. kr. w. w.
Do tego potrzeba 75 wozów na cały dzień aby na wiosnę rozwieść na małe kupki obornik 75 zł r. kr. w. w.
Do tego potrzeba 60 czeladzi pieszej do rozrzucania, wynosi . . . . 24 zł r. kr. w. w.

Nawiezienie 15 □ m. obornikiem wynosi 324 zł r. kr. w. w.

Trzykrotne wyoranie wymaga 60 pługów i wynosi . . . . 150 zł r. kr. w. w.
Dwukrotne skrudzenie i jedna włóczka . . . . 45 zł r. kr. w. w.
Siewacz od korca 10 kr. w. w. 3 zł r. 45 kr. w. w.

Uprawa i zasiew wynosi 198 zł r. 45 kr. w. w.

Zbierasz w przecięciu 8 kóp z morga, a zatem 120 kóp z 15 □ morgów i kosztuje cię wyżęcie . . . . 100 zł r. kr. w. w.
Zwóz i wystercenie 120 kóp 24 zł r. kr. w. w.
Omłot 120 kóp 75 zł r. kr. w. w.

Wynosi zbiór 199 zł r. kr. w. w.

Koszta sprawy, uprawy i zbioru 15 □ morgów pszenicy w sumie . . . . 721 zł r. 45 kr. w. w.
Namłacasz 120 korcy, potrącasz na nasienie $22^1/_2$ korca, zostaje ci na pieniądze $97^1/_2$ korca; za to bierzesz w przecięciu za korzec $7^1/_2$ zł r. w. w., a zatem za wszystko 731 zł r. 15 kr. w. w.; masz przeto zysku . . . . . 9 zł r. 30 kr. w. w.
Trzykrotna orka 15 □ morgów pod żyto 150 zł r. kr. w. w.
Dwukrotne skrudzenie i jedna włóczka . 45 zł r. kr. w. w.
Siewacz . . . . 3 zł r. 45 kr. w. w.
razem 198 zł r. 45 kr. w. w.

Zbiór 120 kóp żyta . . . 100 zł r. w. w.
Zwóz i wystercenie . . . 24 zł r. w. w.
Omłot . . . . 75 zł r. w. w.
rezem . 199 zł r. kr. w. w.

Suma sumarum 397 zł r. 45 kr. w. w.

Zostaje na pieniądze $97^1/_2$ korca żyta, korzec po 6 zł r. w. w. a więc za wszystko . 495 zł r. kr. w. w.

Pokazuje się zysku . 94 zł r. 15 kr. w. w.

Wyzięblenie 15 □ morgów pszeniczyska pod jęczmień . . . . 75 zł r. kr. w. w.
Siewacz . . . . 3 zł r. 45 kr. w. w.
Włóczka . . . . 15 zł r. kr. w. w.
razem . 93 zł r. 45 kr. w. w.

Zbiór 120 kóp kosą i rękami 46 zł r. w. w.
Zwóz i wystercenie . . . 24 zł r. w. w.
Omłot . . . . 75 zł r. w. w.
razem . 145 zł r. kr. w. w.

Suma sumarum . 238 zł r. 45 kr. w. w.

*) *Zwykle u nas rachują na morg 100 fur, ale wiem że zamiast 1 morga rozumieją tyle pola, ile pod korzec wysiewu idzie. Na furę chłopską mieści się 3 najwięcej 4 cetn. obornika.* Przyp. a.

Zostaje na pieniądze $97^1/_2$ korca jęczmienia po 5 zł r. w. w. czyni razem . . . . . 487 zł r. 30 kr. w. w.
Zostaje na zysk . 158 zł r. 45 kr. w. w.

Wyziębienie 15 □ morg. żytniska wynosi 75 zł r. kr. w. w.
Siewacz . . . . 3 zł r. 45 kr. w. w.
Włóczka . . . . 15 zł r. kr. w. w.
razem . 93 zł r. 45 kr. w. w.

Zbiór kosą i ręką 120 kóp . 46 zł r. w. w.
Zwóz i wystercenie . . . 24 zł r. w. w.
Omłot . . . . 60 zł r. w. w.
razem . 130 zł r. kr. w. w.

Suma sumarum . 223 zł r. 45 kr. w. w.

Zostaje na pieniądze 94 korce owsa, korzec po 4 zł r. w. w. wynosi wszystko . . 376 zł r. kr. w. w.
zostaje zysku . 152 zł r. 15 kr. w. w.

A zatem całego zysku z 60 □ morg. jako to: z pszenicy . . . . 9 zł r. 30 kr. w. w.
z żyta . . . . 94 zł r. 15 kr. w. w.
z jęczmienia . . . . 158 zł r. 45 kr. w. w.
z owsa . . . . 152 zł r. 15 kr. w. w.
razem zysku . 414 zł r. 45 kr. w. w.

Prócz tego było 480 kóp słomy, co wystarcza na wyzimowanie 24 sztuk bydła i daje zysku na sztuce 5 zł r. w. w. a zatem razem 120 zł r. w. w.
30 □ m. ugoru uprawianego od ś. Jana wyżywi 12 sztuk bydła co warto . . . . 30 zł r. w. w.
razem . 150 zł r. kr. w. w.

A zatem całego zysku z 90 □ m. roli . 564 zł r. 45 kr. w. w.
Suma wydatków była 1582 zł r. w. w. od czego rocznego procentu $^5/_{00}$ należy policzyć i doliczyć do wydatków przeszło . . . . 79 zł r. w. w.
24 sztuk bydła wart jest mniej więcej 1800 zł r. w. w. od tego policzyć roczny proc. $^4/_{00}$ i doliczyć do wydatków wynosi . . . . . . 72 zł r. w. w.
A zatem od dochodu 564 zł r. 45 kr. w. w. potrącić 151 w. w. zostaje 413 zł r. 45 kr. w. w. dochodu z 90 mor. roli.

Od czego należy jeszcze potrącić $^{10}/_{00}$ od kapitału w budynki włożonego, roczne podatki, przynajmniej $^5/_{00}$ od dochodu na pokrycie nieprzewidzianych strat i elementarnych wypadków, a pokaże się nie zysk, ale oczywista strata. Do tego gospodarstwo takie nie produkuje nawozu na 15 □ mor. potrzebnego ale tylko na □ mor. 6 a najwięcej $7^1/_2$, a zatem musi być pasza dokupywana albo z łąk brana najmniej na $7^1/_2$ □ morgach, więc i to należy potrącić od dochodu z roli, jeżeli się pasza sama nie opłaca i przynajmniej obornika w czystym zysku nie daje.

Coż dopiero gdyby wypadło sprzedać dla braku rezerwowego kapitału w lata najtańsze raz i drugi pszenicy korzec po 4 zł r., żyta po 2 zł r. 15 kr., jęczmienia po 2 zł r. 15 kr., a owsa po 1 zł r. 30. w. w.? a przecież to są ceny nieraz praktykowane i nie należy twierdzić, że dla braku pańszczyzny a przeto dla podrożonej produkcyi już nigdy praktykowanemi nie będą: albowiem cena towaru zależy nie od drogości jego wypłodu, ale od większego lub mniejszego dopytywania się za nim a niechaj tylko zrodzi się rok jeden i drugi zboże w zabranych krajach, w Węgrzech, na Szląsku i w Galicyi, śmiało mogę ręczyć, że ceny zboża u nas będą na despekt tanie, u nas u których w lata urodzajne oprócz mieszkańców Lwowa i miast obwodowych prawie każdy mieszkaniec ma swego zboża dosyć. Tanność tem większa w takim razie będzie, im lepiej zarodzą kartofle, im trudniejszy przewóz zboża będzie w odleglejsze punkta kraju, mówię tanność tem większa będzie na Podolu i Pokuciu.

Czyliż podług takiego obliczenia podobna prowadzić na Podolu i Pokuciu, spuszczając się na przyrodzoną a nie w jednem miejscu wyczerpaną już urodzajność gleby, dłużej jeszcze trzypolowe gospodarstwo? czy podobna je prowadzić wtedy nawet, gdyby za użyciem rocznej czeladzi i własnych zaprzęgów koszta produkcyi mogły się zmniejszyć o połowę a pewien jestem, że ledwie o $\frac{1}{3}$ zmniejszyć się dadzą.

Pokazawszy rachunkiem jak gospodarować bez oczywistej zagłady nie można w krainie stepów, powiem pokrótce jak gospodarować wypada w tejże krainie stepów, w krainie zapadłej, w krainie podgórskiej i samychże górach: na tyle bowiem odmiennych przyrodą pomniejszych krain cała nasza kraina oczywiście i namacalnie się dzieli. (Obacz piękną rozprawę Wincentego Pola w pierwszych numerach Tygodnika rolniczo-przemysłowego z r. 1847.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

J. Bartoszewicza sposób przygotowania nasienia buraków cukrowych.

Wybór nasienia stosowny do gatunku gruntu, powinien być pierwszym celem nauki gospodarza. Widzimy to często z doświadczenia, że jedno ziarno posiane na odmiennych gatunkach gruntu, nie jeden i ten sam wydaje owoc; a ten owoc posadzony na innym znowu gruncie innego rodzaju owocu wydaje niesienie. Przyczyny tej tak widocznej przemiany szukać winniśmy w składzie naturalnym cząstek ziemi, z których soków roślina ciągnąc pożywienie, przeistacza się niemi w gorszą lub lepszą naturę. Uprawa ziarna burakowego i udoskonalenie jego dobroci w najwyższym stopniu, długiego jeszcze czasu i wiele pracy potrzebuje. Dzisiejszy cukrowy burak można śmiało uważać, jako w stanie jeszcze dzikości będący i inne dobroci jego wcale jest przeznaczenie, i innej jego siły słodyczy sami jeszcze doświadczyć możemy, tylko zastanówmy naszą uwagę nad poprawą jego nasienia. Wielorakie sposoby wyprowadzenia z buraków cukru dowodzą tego najjaśniej, że żadna roślina w przyrodzeniu nad burak, nie jest więcej od natury uposażona w słodycz i żadna nie wyda tyle ile on cukru najpiękniejszego; jego słodyczy najwyższe jest przeznaczenie z czterech kwart soku wydać kwartę syropu, a z tego najmniej 2 funty cukru jasnego i białego jak kryształ. Atoli roślina ta, będąc od stwórcy wybrana na skład najwyższej, najdoskonalszej słodyczy, potrzebuje tylko wyprowadzenia jej ze stanu dzikości i poznania sposobu hodowania jej stosownie do tej korzyści jaką z niej ciągnąć zamierzamy. Wszystkie rośliny z stanu dzikości są wyprowadzone przez częste przesadzanie; kształcąc niem przyjemniejszą swą postać, w łagodniejszym widoku tracą z dzikością ostry swój smak i łykowatość, a nabywają miłej słodyczy z łagodniejszym posiłkiem, których w dzikości ani śladu nie miały. Widzimy w kraju naszym tego przykład na rzodkwi, która będąc z natury swej gorzką, częstem przesadzaniem nabiera słodyczy. Cóż mówić jeszcze o innych warzywnych roślinach, które choć i z bogatych inspektów, nie są jeszcze równe w dobroci zagranicznym wprost z grzędy, długą usilnością wyhodowanym.

Aby więc otrzymać wysokiej doskonałości buraki cukrowe, trzeba coraz więcej udoskonalać ich nasienie. A zatem, z dobranego w najlepszym gatunku ziarna, na najlepszej ziemi, zasilonej najłagodniejszemi sokami, posiejmy nasiona, bądź na zimę, bądź na wiosnę bardzo wcześnie, w miejscu na rozsadniki przeznaczonem, i gdy ziarno w liściu swoim okaże wzrost na półtora cala, opielmy go najporządniej raz, a poźniej we dwa tygodnie drugi raz, i gdy bujność liścia okaże wzrost grubości korzenia na maleńki palec, obierajmy z nich wysadki te których kształt jest gładki, liście tęgie i gęste ciemno-zielonego koloru, na piórach jasno-białych z pręgami takiemiż prostopadle prawie stojących: kolor bowiem liścia żółty oznacza słabość ziarna, które częstokroć w pierwszym jeszcze roku wydaje pręt nasienny; a w ciemno-zielonym liściu pióra zielone i takież pręgi oznaczają dzikość jeszcze korzenia białego i mnóstwo soków surowych, które opóźniają dośpiałość jego. Sto takich wyborczych roślin bezpiecznie dostarczyć może nasienia na dwa morgi pola.

Tak wybrane korzenie, na równie dobranym i uprawnym gruncie, w grzędowej formie, w odległości 18 cal jeden od drugiego, sadzą się w rząd, odciąwszy końce ich korzonków więcej niż do połowy, nie tykając jednak nic środkowych; korzenie zaś kosmate od tego wyboru wyłączają się, a same tylko gładkie użyte być powinny. Aby zaś łatwiej się przyjęły i prędzej wzrosły, polewają się co wieczor najmniej przez miesiąc, póki gęstym i wysokim liściem się nie okryją. W takim stanie, aby były czysto zawsze tylko opełte, zostawują się do końca września i dalej, jeżeli ciepła pora posłuży. Lubo burak w ziemi będący,, 3 do 4 stopni zimna bez najmniejszego nadwerężenia wytrzymać może, jednak bezpieczniej nie czekając niższego nad zero stop. temperatury, na cal 1 lub 2 od główki poodrzynać wszystkie liście, i temiż wierzchołek każdego buraka nakryć, przycisnąwszy te małym przysypem ziemi. Tak ubespieczone naprzód buraki, wzdłuż całego zagona nakrywają się potem mierzwiastym gnojem, w formie wału daszkowego, aby wszelka wilgoć z łatwością ściekać mogła. A gdy zima przeminie w połowie kwietnia lub prędzej, gdy większe ciepło ogrzeje atmosferę, ściąga się pokład słomiany, oczyszczają się wierzchołki buraków z liścia, a potem przygotowuje się grunt na odsłońcu położony, gęstem skopaniem i żelaznemi grabiami rozdrobniony, i na tym robią się grzędy na łokieć szerokie, z rowem 12 cali trzymającym. Na takiem miejscu wykopane z zimowego łożyska buraki sadzą się w rząd odległości na $1\frac{1}{2}$ łokcia jeden od drugiego, z tą ostrożnością, iż główki ich więcej niż dwa cale sterczeć nad ziemią powinny; i wieczorami, a bardziej rankami przed wschodem słońca dla zalania mrozu szkodzić mogącego, polewają się wodą dopóty, dopóki roślina prętów na kwiat nie wypuści.

W takim stanie nasienniki zostają spokojnie dla ukrzepienia nowych łodyg przez tydzień, a po tym czasie wyrywają się wszystkie liście z głowy, przywiązują się wszystkie łodygi do podpory i pasemkują się od dołu wszystkie pióra na nasienie, a to ażeby posunąć całą siłę rodzajną do góry i uczynić ją doskonalszą.

Roślina ta zdaje się być dwupłciową, kwiat jej męzki zajmuje wierzchołek łodygi, niższe zaś są przeznaczone dla matek, na strączkach zawieszonych. Nie każdy burak, wyprowadzony z flancy, ulepszony, wyda jeszcze dobre nasienie. Gładkość i delikatność, odpowiednia jednostajność koloru piórom liścia, i powabny kształt łodygi, są to znamiona pewne i niezawodne, cechujące pożądany zbiór nasienia, z którego ulepszonego gatunku buraka spodziewać się można.

Co się zaś tyczy poznak dojrzałości nasienia, wiedzieć to potrzeba, że nie wszystkie ziarna w jednym czasie dochodzą; dojrzałe nasienie jest jasno-szaro-żółtawego koloru. Kolor nasienia zielono-szarawy jest poznaką niedojrzałego lub przed czasem zebranego nasienia; kolor zaś czarno-ciemno-szarawy jest znakiem przemarzniętego nasienia. Do siejby zaś najlepsze są nasiona dwuletnie, i nigdy starszych nasion używać nie należy.

Uwaga redakcyi. Nauka wyprowadzenia nasienia udoskonalonej jakiej rośliny, jest nader ważna: nasienie bowiem jest zarodkiem doskonałego owocu, jest podstawą dobroci jego. Człowiek myślący, z zastanowieniem obejmując przyczyny, pojmie wszystko; i o naturze tej nauki wiele pisać może, jak mamy dowód w pana Bartoszewicza dziele «Szkoła wyrobu domowego cukru z buraków»

Co do przygotowania nasienia buraków cukrowych zgadzamy się w zupełności z nową uzasadnioną i na prawach natury opartą nauką p. Bartoszewicza. Rozwijamy powody: burak jest rośliną dwuroczną. Żyjąc w stanie dzikości, odmładnia się na rok drugi dla wydania nasion z korzenia, zostającego przez zimę w gruncie. Człowiek przyswoiwszy go sobie, zapobiegając aby zwierzęta nie popsuły, wykopał go z ziemi i zachował w jamie dłużej niż przez pół roku. Atoli z korzeni przed zimą wykopanych zaledwo połowa wpół wegetująca zdolną jest pójść na grzędy, i z tych jeszcze trzecia część uszkodzoną zostaje przez posuchy lub mrozy wiosenne; reszta przy końcu czerwca wydaje pręty na kwiat, a z tych we wrześniu nasiona ledwo w połowie dojrzałe. Przeciwnie zaś widzimy na roślinach dwuletnich, dziko na polach rosnących, że w końcu maja wydają pręty na kwiat, a w sierpniu nasiona nierównie silniejsze od naszych ogrodowych, chociaż na lepszym gruncie i troskliwiej hodowanych. Nadto buraki na wysadki przeznaczone, po półrocznem wysiedzeniu w jamie, zmieniają całkiem naturę swoją: i z takim zarodkiem wsadzone do ziemi takiegoż gatunku wydają nasienie. Chcąc więc roślinę jaką udoskonalić przez sztukę, trzeba sposób przedsięwzięty pogodzić z naturą, to jest: nie przerywać pasma tych praw na długi czas, jakie stwórca dla swego stworzenia zakreślił.

O wałkowaniu zbóż jarych.

Wałkowanie zbóż jarych bardzo wielkiej jest wagi, dlatego też w wielu gospodarstwach za granicą należy do rzędu robot gospodarczych tak potrzebnych i istotnych jak oranie i bronowanie roli. U nas, gdzie wiatry na wiosnę przypadające, najczęściej bywają przyczyną nieurodzaju zbóż jarych, wałkowanie ich byłoby wielce pożyteczne i żałować należy że nie jest upowszechnione; przynosi bowiem nader ważne korzyści, a to: a) iż posługuje do zatrzymania wilgoci w każdym, a szczególnie w pulchnym i zbytecznie na wpływ powietrza wystawionym gruncie, która to wilgoć do pomyślnej roślinności zbóż jarych tak nieodbicie jest potrzebną; b) iż ma na celu przyciśnienie i utłoczenie korzeni roślinnych do ziemi; c) iż dopełniając uprawy roli przez grud potłuczenie, robi w następstwie kośbę zbóż łatwiejszą; d) iż wreszcie zapobiega rzucaniu się chwastów. Aby atoli wałkowanie odpowiedziało celowi, i istotne przyniosło pożytki, nie należy go uskuteczniać zaraz po zasianiu i zabronowaniu ziarna, ale aż wtedy gdy takowe powschodziło i piórka jego na 3 do 5 cali wzrosły, inaczej nie tylko nie osiągłoby się tak ważnych korzyści wygubienia chwastów, ale przeciwnie rola zachwaściłaby się bardzo. Taki sposób praktykowany widziałem wszędzie w okolicy Wiednia, i w taki sposób dopełnia wałkowania zbóż jarych wzorowy właściciel Potoka (na Podolu) i najpomyślniejsze osiąga ztąd skutki. Gdy przymrozki wiosenne podnosząc powierzchnią skorupę gruntu, podrzynają częstokroć korzonki roślin, lub je przynajmniej z cząstek ziemnych ogołacają, a ztąd je powietrze osusza i o zgubę przyprawia; więc i z tego względu użycie wałka, gdy zboża na 3 do 5 cali powschodziły, bardzo jest pożyteczne. Wałek utłacza ziemię i korzonki roślin znowu stawi w zetknięciu z cząstkami gruntu od których zostały oddzielone. Dodać trzeba, że wałkowanie to szczególnie wyświadcza nieopospolitą posługę na każdym piaszczystym gruncie, na lekkim lub wyniosłym, a to przez utłoczenie jego powierzchni, zatamowanie zbyt mocnego wpływu powietrza do jego cząstek i przeszkodzenie ulotnienia się z niego wilgoci. Rzeczone wszakże wałkowanie powinno się uskuteczniać po południu kiedy rola z wilgoci osiąkła. *J. Z.*

Zmniejszenie skali produkcyi zbożowej.

Przy teraźniejszych zmienionych stosunkach w gospodarstwie rolnem, i po zniknieniu przez zniesienie pańszczyzny głównej siły produkcyjnej dla gospodarstw większych a nadewszystko przy trudności opatrzenia się w potrzebnego robotnika i przy cenie najmu nieodpowiadającej wartości ziemiopłodów, należałoby właścicielom większych obszarów obrać taki system gospodarki, któryby przy najniższych produkcyjnych kosztach, mógł przynieść wyższy i najpewniejszy dochód. Uprawa zbożowa najwięcej bezprzecznie potrzebuje nakładów. Zmniejszenie przeto tejże na korzyść uprawy pastewnej, powinnoby być najstosowniejszym środkiem do osiągnienia wspomnionego celu. Aliści chociaż niektóre gospodarstwa mniejszą ilość zasiewów ozimych w dwóch ostatnich latach (w porównaniu z dawniejszemi) wykazują; nie idzie zatem bynajmniej, ażeby się już dziś u nas miało istotnie zanosić na pomniejszenie skali produkcyi zbożowej; zapatrując się bliżej na sąsiedzkie gospodarstwa, dostrzegam raczej przeciwnej zupełnie dążności. Większość gospodarzy, a zwłaszcza zamożniejszych zawsze jeszcze postępuje ku powiększeniu swojej produkcyi zbożowej. Przyzbierany w latach drogich zapas gotówki, niewyczerpnięty jeszcze dotąd zupełnie, dostarcza środków ku temu, a bodźca: nadzieja uzyskania i nadal tych samych jeżeli nie wyższych jeszcze cen. Gdyby dążność ta miała się stać powszechną w całym kraju naszym, natenczas industrya rolna tą samą pójśćby musiała koleją co i gorzelniana. W początkach zaprowadzenia podatku od wyrobu wódki, każdy niemal właściciel większej gorzelni, często kredyt w pomoc biorąc, powiększał skalę dziennego wyrobu chcąc na większej ilości produktu powetować ubytek w czystym dochodzie przez akcyzę zrządzony; zkąd w końcu nastąpić musiało przesilenie. Nadmiar produkcyi zniżył cenę wódki do stopy jakiej nawet przed zaprowadzeniem podatku nie zapamiętaliśmy. Wynikłe ztąd zbyt dotkliwe straty nauczyły nas dopiero lepszej rachunkowości, w skutku której przy zmniejszonej produkcyi cena wódki do odpowiedniejszego powróciła stosunku.

Jeden rok obfitości, ustanie panującej dziś jeszcze choroby kartoflanej, sprowadzić nam może (i sprowadzi zapewne) tanność ziemiopłodów ziarnistych; a chociaż ceny takowych, przy polepszonym bycie ludu wiejskiego i ztąd koniecznie wynikającej większej konsumcyi krajowej, do swej dawnej niskiej skali nigdy już nie wrócą, mogą zawsze jednak wypaśdź za niskie w miarę kosztów produkcyi, ile że, jak wiadomo, w kraju naszym (wbrew teoryi) cena robocizny z ceną cerealiów zawsze prawie w odwrotnym zostaje stosunku. Wszakci to i dziś widzimy, że najemnik ledwie nie z dniem każdym droższy i trudniejszy do dostania, gdy tym czasem ceny zboża coraz to się więcej chylą. Brak ściślejszej rachunkowości (między nami wyznać to trzeba niestety dosyć upowszechniony) sprowadzić więc może bardzo łatwo i na gospodarstwo rolne to samo przesilenie, którego ofiarą padł nie jeden właściciel gorzelni. Dlatego zdaniem mojem życzyćby wypadało, ażeby dla zapobieżenia nieochybnym w przyszłości stratom, każdy z nas gospodarzy zmniejszał już teraz powoli skalę swej produkcyi zbożowej a natomiast coraz więcej rozwijał chów bydła i idącą z nim razem uprawę roślin pastewnych. W przeświadczeniu jak najmocniejszem, iż tym tylko sposobem ujść będziemy mogli wiszącego nad nami przesilenia, sam już od dwóch lat w mojem własnem gospodarstwie zmniejszyłem o $^{1}/_{4}$ zasiew zbożowy, zastępując ten ubytek uprawą koniczyny i brzanki.

Dzielenie obszarów tak zwanych dworskich na mniejsze folwarki i takowych wydzierzawianie, jakkolwiek o innych stosunkach, może najodpowiedniejsze u nas; po świeżo przebytych smutnych doświadczeniach, wśród takiej niepewności praw, tak prędko przynajmniej, nie znajdzie pomiędzy właścicielami ziemi, wielu zwolenników. Do wysokiego więc Ministeryum i troskliwych o byt materyalny kraju Rządów przedewszystkiem należeć będzie użyczyć nam tak niezbędnych z tej strony rękojmi, bez których wszelkie choćby najlepiej pomyślane reformy bez żadnego praktycznego pozostaną skutku.

Twierdza. *J. J.*

N i e r o g a c i z n a.

Ażeby lochy prosiąt nie pożerały, potrzeba następującą małą wykonać czynność, to jest prosięta skoro przyjdą na świat zaraz w ciepłem piwie obmyć i to piwo losze dać wypić.

Wiadomości handlowe.

Dubiecko, w ziemi sanockiej 1 maja. Jakby na domiar długiej i twardej tegorocznej zimy, nie możem się doczekać prawdziwie wiosennego słońca, a czas wietrzny i zimny wstrzymuje roślinność, ztąd to tak słaba ruń ozimin, a w posianem jarem zbożu nie widać wegetacyjnej oznaki; do tego często przepadające deszcze tamują dopełnienie siewu, który nawet w ciepłych nadsanowych dołach zaledwo w połowie zrobiony. Ruchu w handlu zbożem nie widać żadnego. Ceny produktów nie podnoszą się, hurtowej sprzedaży nie ma żadnej, a w drobnej niedostanie za korzec pszenicy jeno 16 złr., za korzec żyta i jęczmienia po $12^{1}/_{2}$ złr., za groch 13 złr., bób 12 złr., owies $7^{1}/_{2}$ złr., za korzec kartofli 5 złr., za garniec 30° okowity 2 złr. 45 kr. w. w. Bydło robocze bardzo drogie, bo gdy innemi laty kupił zwykłego konia do roboty za 25 złr. sr., dziś trzeba zań dać 50 złr., za parę średnich wołów roboczych 80 do 90 złr. sr., za mierną krowę oborną 34—40 złr. sr. O najem sprzężaju do robot polnych bardzo trudno, ani za 2 złr. sr. od zorania morga lekkiej roli dostać go nie można, a przy opoźnionej wiośnie i braku jesiennych uprawek; najlepsza nawet uprząż własna nawałowi robót podołać nie może. Stan taki niepomyślnie wróży naszemu rolnictwu.

Lwów, 3 maja. Korzec pszenicy 15 złr. 10 kr., korzec żyta 11 złr. 15 kr., jęczmienia 9 złr. 30 kr., owsa 7 złr. 15 kr., hreczki 9 złr. 15 kr., kartofli 5 złr. 48 kr. w. w.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego. *W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.*